

Jacek Posłuszny, Ewa Dąbrowa

O ekstremizmie i komunikacji społecznej u progu ery wojen sieciowych

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 7, 141-146

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK POSŁUSZNY, EWA DĄBROWA
Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
Warszawa

O ekstremizmie i komunikacji społecznej u progu ery wojen sieciowych

W drugiej połowie XX wieku w najlepiej rozwiniętych społecznie i ekonomicznie państwach świata, w obszarze cywilizacji zachodniej – w macezniku postępu i dobrobytu (jak zwykło się sądzić, nie bez racji, ale do pewnego stopnia wbrew wartkiemu w ostatnich dziesięcioleciach nurtowi zachodniej poprawności politycznej, niby świeckiej, ale ostatecznie jakże religijnej tradycji „dobrego” obyczaju komunikacyjnego i swego rodzaju moralności publicznej), gdzie tyle zrobiono dla ratowania godności gatunku *homo sapiens* po kilku nieodległych społeczno-politycznych kataklizmach, wciąż borykać się muszą wysoce cywilizowani ludzie z „prymitywną” przemocą ideologiczną, obcą ich naturze, jak chcieliby wierzyć. Co gorsza, nic nie wskazuje na to, żeby walka ta miała się szybko zakończyć. Przeciwnie, wydaje się, iż w ostatnim ćwierćwieczu narasta. Coraz częściej też ludzie Zachodu zadawać sobie muszą pytanie, czy relatywnie spokojne życie zawdzięczają swej najmłodszej „religii” tolerancji, czy raczej tej niebywałej prospericje, w jakiej mogły ją krzewić powojenne ich pokolenia? Coraz wyraźniej też widzą, iż obcy nie przychodzą z zewnątrz, lecz żyją wśród nas w wielkiej liczbie. Sieć internetowa otwiera im oczy, bo w niej nasz spokojny zachodni świat dobrobytu i pokoju zaczyna się przemieniać w coraz mniej spokojny i coraz bardziej konfliktowy. Ona łączy to, co dotąd nie mogło się połączyć i w samotności obumierało. (Cóż, dotąd nawet w europejskich enklawach względnej wolności i tolerancji nie żyło się łatwo odszczepieńcom. Ten stan rzeczy w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej zmienia się gwałtownie. Za sprawą nowych wysoce interaktywnych, powszechnie dostępnych, tanich mediów elektronicznym ich świat zmienia się diametralnie, na lepszy, na znacznie lepszy. Sieć przywraca ich życiu wymiar społeczny. Nie włącza ich, co prawda, do tych społeczeństw, w których nie byli w stanie się zaaklimatyzować, ale tworzy z nich nowe społeczności – wirtualne, lecz jakże już dziś realne pod względem społeczno-politycznego potencjału, i pod innymi - mniej istotnymi z perspektywy naszych rozważań - względami). Ona z rozproszonych częstokroć wcześniej ruchów społecznych stworzyć potrafi wielkich graczy politycznych, co do czerwoności rozpalają debaty publiczne nawet w bardzo błahych kwestiach, jak się dotąd wydawało różnym większościom. Cóż znaczył np. wiktoriański ruch antywiwiskcyjny w porównaniu z potęgą dzisiejszych wyzwolicieli zwierząt?¹. Cóż znaczyli prawie współcześni mu luddyci w porównaniu z dzisiejszą szeroką, glo-

¹ Por. np.: E. Połusznna, *Zwierzęta i ich ludzie – krótka historia animalistycznego aktywizmu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, t. 51, nr 1, s. 196–198; R. Arnold, *Eco-Terror. The Violent Agenda to Save Nature. The World of the Unabomber*, Bellevue 1997; *Terrorist or Freedom Fighters? Reflections on the Liberation of Animals*, Nowy Jork 2004.

balną niemalże „koalicją” neoluddystów i ekologistów². Sieć łączy dziś dawnych outsiderów w szerokie ruchy społeczne. Szerokie, silne, znaczące. Sama też dodaje im sił, podsuwając wszystko, co potrzebne do rozwoju: wiedzę, motywację, narzędzia komunikacji. (Na ewolucję przebiegu współczesnych konfliktów systemów wartości najistotniejszy bodajże wpływ wywiera gigantyczny w odniesieniu do niezbyt nawet odległej przeszłości poprzedniego ćwierćwiecza wzrost poziomu dostępności specjalistycznej wiedzy. Jak łatwo się domyślić, kluczową rolę w podnoszeniu go odgrywa niepohamowany i niezwykle szybki rozwój zasobów sieci internetowej. Opublikować w niej można praktycznie wszystko – jako że skuteczność sposobów przełamywania ograniczeń w tej materii jest wysoka – i nic nie wskazuje na to, iżby w najbliższej przyszłości ten stan rzeczy miał ulec zmianie)³.

Nie tylko rozmachem aktywności zwracają dziś na siebie uwagę nowe radykalne ruchy społeczne potrafiące skupiać wokół przyświecających im idei bardzo różnych ludzi, częstokroć skłóconych ze sobą w innych polach. (To kolejna istotna mocna strona nowych ruchów społecznych rozwijających się dziś z coraz większym impetem w formie tzw. ruchów *single-issue*. Nie dość, że połączyć mogą ludzi z przeciwnych dotąd obozów politycznych czy ideologicznych, to jeszcze są w stanie złożyć w jeden front idee walczące dotąd na różnych frontach, i skonfliktowane z racji zawłaszczania przez nieprzyjazne sobie obozy. Za przykład posłużyć tu mogą przywoływane już idee ekologiczno-animalistyczne oraz pro-life, zaszeregowane dotąd w opozycji odpowiednio po lewej i prawej stronie tradycyjnej sceny politycznej, a mimo to połączone całkiem zgrabnie np. przez znany w całym zachodnim świecie, choć niedorównujący im popularnością ruch Straight Edge)⁴. Siła ich zaangażowania w urzeczywistnianie przyświecających im idei

² Patrz np.: K. Sale, *Rebels against the Future. The Luddites and their War on the Industrial Revolution*, Londyn 1996; B. Taylor, *Religion, Violence and Radical Environmentalism: From Earth First! to the Unabomber to the Earth Liberation Front*, „Terrorism & Political Violence” 1998, t. 10, nr 4.

³ Wielokrotnie zarówno badacze tej problematyki, jak i nawet szeroko dostępne i powszechnie znane publikatory informowały o przypadkach zamieszczania na stronach www, serwerach ftp czy w sieciach p2p materiałów upowszechniających bardzo groźną, z punktu widzenia bezpieczeństwa państw i społeczeństw, wiedzę. Nie mniej istotny wpływ na wzrost poziomu zagrożenia poważnymi konsekwencjami rozwoju konfliktów światopoglądowych przypisać należy łatwości, z jaką dzięki stronom internetowym rozpowszechniać można informacje na temat potencjalnych celów „akcji bezpośrednich”. Za przykład posłużyć może neofaszystowska inicjatywa internetowa *Redwatch*. (Jej zadaniem jest gromadzenie i ujawnianie wszelkich możliwych informacji dotyczących osób przeciwstawiających się działalności neofaszystów oraz pozostających w radykalnym konflikcie z tą opcją światopoglądową). Na tym, rzecz jasna, nie kończy się wpływ, jaki na wzrost poziomu zagrożenia poważnymi konsekwencjami rozwoju konfliktów światopoglądowych oraz na ewolucję ich przebiegu wywiera nieustannie poszerzająca się sieć stron internetowych, nie tylko rozpowszechniających skonfliktowane idee, lecz także np. instruujących jak propagowane przesłanie wprowadzać w życie czy też motywujących do realizowania misji na wzór jej prominentnych orędowników, których dokonania są na tych stronach szczegółowo opisywane. Za przykład niech posłuży strona internetowa wirtualnego sprysiężenia skrajnych antyaborcjonistów amerykańskich, znanego jako Armia Boga (AOG – Army of God). Znaleźć na niej można prawie wszystko, co istotne jest do podtrzymywania zdecentralizowanej aktywności rzeczników propagowanych tam idei – jednoczące przesłanie wsparte odniesieniami do ważkich źródeł, instrukcje działania czy motywujące przykłady „bohaterskiej działalności w obronie życia”. Szerzej na ten temat: J. Posłuszny, *Armia Boga. Antyaborcyjny „opór bez przywództwa”*, w: *Polityczne metody zwalczania terroryzmu*, Toruń 2006, s. 221–222.

⁴ SXE (skrót nazwy ruchu włączający jego sławetny symbol – X) to niezwykle interesująca subkultura młodzieżowa, m.in. z perspektywy politologicznej, albowiem w wyjątkowo wyraźny sposób łamie ona tradycyjne, wciąż bardzo popularne schematy porządkowania rzeczywistości polityczno-ideologicznej (odchodzące jednak z wolna do przeszłości, jak się zdaje). Por. np. H. Bertens, *The Idea of the Postmodern: A History*, Londyn, Nowy Jork 1995, s. 186–187. Patrz także A. Giddens, *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań 2001. Łączy ona z jednej strony kojarzone jednoznacznie z lewactwem idee ekologiczne i animalistyczne, z drugiej – zdecydowanie związane z myśleniem prawniczymym idee „antyżytkowe” (mówiące twarde „nie” picciu, paleniu i narkotyzowaniu się, a także „rozrywkowej”, nieprokureacyjnej aktywności seksualnej) i pro-liferskie (broniące życia, w tym anty-aborcyjne). Skrajne skrzydło SXE – Hardline wykazywało się też interesującym ciążeniem ku islamowi, choć w perspektywie historii tej opcji światopoglądowej jest to raczej nie nazbyt znaczący wątek. Współcześnie radykałów spod znaku Hardline kojarzy się najczęściej z działalnością ekotażową, czyli z ekologicznym sabotażem, oraz z liberacjonizmem, tj. ekstremistycznymi formami obrony praw zwierząt. Szerzej na temat tej podkultury: R. Haenfler, *Straight Edge. Clean-Living Youth, Hardcore Punk, and Social Change*, Nowy Brunswick 2006.

także może imponować milczącym większościom Zachodu⁵, niezdolnym już, jak się zdaje, do zaangażowania się w jakiegokolwiek inne gry społeczne niż praca i konsumpcja jej owoców, póki coś poważnie nie zagrozi ich dobrobytowi. Ta siła nie słabnie wprost proporcjonalnie do postępów w realizacji głoszonych przez nie wizji lepszego świata. Nawet te ruchy, po których nie tylko stereotypy każą nam się spodziewać względnego umiarkowania, wciąż zachowują spory potencjał radykalizmu, młodzieńczej wojowniczości, wciąż odzywają nowymi wcieleniami, wciąż zmieniają się, pozostając tym samym, gromadzą „kapitał społeczny i polityczny”, kapitał historii, który wykorzystać się daje łatwo i skutecznie w pozyskiwaniu nowych zasobów ludzkich. W naturalny i oczywisty sposób na myśl przychodzi w tym kontekście w pierwszym rządzie ruch wyzwolenia kobiet, a nas interesują przede wszystkim najbardziej radykalne wykwyty jego aktywności. W każdym stadium swojego rozwoju rodził ekstremizm. Za przykład posłużyć może działalność założonej w 1903 roku organizacji Women's Social and Political Union (WSPU), walczącej o prawa wyborcze kobiet. W drugiej dekadzie ubiegłego wieku brytyjskie sufrażetki z WSPU przeprowadziły wiele głośnych akcji bezpośrednich, mających na celu zmianę stosunku rządu oraz opinii publicznej do kwestii praw wyborczych kobiet. Do najbardziej radykalnych należały podpalenia oraz zamachy bombowe wymierzone głównie przeciwko instytucjom państwowym oraz wszelkim istotnym symbolom antykobiecego systemu społecznego. (Pamiętać jednakże trzeba, iż te ekstremistyczne metody działania stanowiły jedynie niewielką część „arsenału akcji bezpośrednich”, jakim dysponowały brytyjskie wywoleicielki kobiet. Większość ich przedsięwzięć miała zdecydowanie bardziej umiarkowany charakter). Ówczesna prasa obarczyła WSPU odpowiedzialnością za podłożenie w latach 1913–1914 aż 53 ładunków wybuchowych⁶. Celem aktywistek WSPU była najczęściej destrukcja obiektów będących symbolami zwalczanego przez nie porządku społecznego, m.in. budynków rządowych czy rezydencji członków rządu, kościołów, obiektów sportowych itp. Nieraz wszakże organizacja ta posuwała się znacznie dalej, dokonując np. napaści na ówczesnego brytyjskiego premiera, Herberta Henry'ego Asquitha. Podejrzewana także była o przygotowywanie zamachu na jego życie⁷.

Nie sposób też przy tej okazji nie wspomnieć o niemieckiej lewackiej formacji Rote Zora, postrzeganej najczęściej jako feministyczny odłam Komórek Rewolucyjnych (Revolutionären Zellen)⁸, która stawiała sobie m.in. następujące cele: zwalczanie turystyki erotycznej, pornografii, handlu kobietami, zbudowanie międzynarodowej solidarności kobiet, walka przeciw paragrafowi 218⁹, poprawa warunków życiowych uciekinierów czy przeciwstawienie się modnej wówczas medycynie reprodukcji, a także rozwojowi technologii genetycznej. Najbardziej interesujące w kontekście naszych rozważań jest zaangażowanie tego ugrupowania w spór o aborcję, przede wszystkim dlatego, iż ten konflikt światopoglądowy w niektórych państwach naszego kręgu cywilizacyjnego przebiega

⁵ By w dosyć dziwnym kontekście posłużyć się znanym terminem, właściwie metaforą, słynnego francuskiego myśliciela. Zob. J. Baudrillard, *W cieniu milczącej większości albo kres sfery społecznej*, Warszawa 2006.

⁶ Zob. R. Monaghan, „Votes for Women”: *An Analysis of the Militant Campaign*, „Terrorism & Political Violence” 1997, t. 9, nr 2, s. 72.

⁷ Zob. B. Harrison, *Peaceable Kingdom: Stability and Change In Modern Britain*, Oxford 1982, s. 56, za: R. Monaghan, *Single-Issue Terrorism: A Neglected Phenomenon?*, „Studies in Conflict & Terrorism” 2000, t. 23, s. 261.

⁸ Patrz np.: *Terrorist Group Profiles*, Darby 1989, s. 67; D. Rucht, *Violence and New Social Movements*, w: *International Handbook of Violence Research*, Dordrecht 2003, s. 371.

⁹ W Republice Federalnej Niemiec do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku kwestie dopuszczalności aborcji regulował słynny (obowiązujący w Niemczech od 1871 r.) paragraf 218, zgodnie z którym ciężarna, świadomie dokonująca spędzenia płodu lub zabijająca go w swym łonie winna zostać skazana na karę do 5 lat więzienia. Paragraf 218 był, co prawda, kilkakrotnie modyfikowany (a jedna z bardziej znaczących modyfikacji miała miejsce w 1926 r., kiedy to przerywanie ciąży zostało przekwalifikowane ze zbrodni na wykroczenie), lecz żadna z nich nie była zadowalająca dla intensywnie rozwijającego się na początku lat siedemdziesiątych XX wieku ruchu feministycznego i proaborcyjnego.

w sposób bardzo gwałtowny¹⁰, poza tym z tego także powodu, iż jest to chyba najistotniejszy spór światopoglądowy w Polsce, najmocniej zagrażający ładowi społecznemu w naszym kraju. (Prawdopodobieństwo pojawienia się w nim wystąpień o charakterze ekstremistycznym jest relatywnie wysokie)¹¹. Rote Zora jest jedynym znanym nam ugrupowaniem, które dokonało poważnych aktów terroryzmu *pro-choice*¹², podkładając 3 marca 1975 roku ogień pod katedrę w Bambergu, a dzień później pod Sąd Konstytucyjny w Karlsruhe, czy też ładunek wybuchowy pod budynek Związkowej Izby Lekarskiej w Noc Walpurgii (z 30 kwietnia na 1 maja) 1977 roku.

Łatwość, z jaką w XXI wieku będą mogły szerzyć swe przesłania rozmaite ekstremistyczne ruchy i organizacje (a co za tym idzie – niespotykane szeroka paleta potencjalnych krzewicieli przemocy)¹³, zmusza do poważnej refleksji nad nowymi sposobami przeciwdziałania tym procesom, tym bardziej że wiedza na temat możliwości (a może lepiej niemożliwości) skutecznego przeciwdziałania ich działalności wielką nieufnością każe darzyć dotychczasowe strategie walki z tymi fenomenami. W świetle przemian, jakim w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej przełomu wieków uległy strategie funkcjonowania rozmaitych ruchów i organizacji ekstremistycznych, trudno jest zachować wiarę w możliwość utrzymania dotychczasowego układu sił w walce z nimi. Rozwój nowych, tanich, prawdziwie demokratycznych narzędzi informacyjno-komunikacyjnych czyni świat łatwiejszym dla ekstremistów i zdecydowanie (na razie) – utrudnia życie wszystkim, którzy są odpowiedzialni za przeciwdziałanie interesującemu nas tu zjawisku. Zmusza też do refleksji nad nowymi sposobami przeciwstawienia się tym niepokojącym tendencjom. Nie lekceważąc działań w tych obszarach, gdzie dotąd potykaliśmy się z siewcami skrajnych przesłań, należy myśleć o zagospodarowywaniu nowych, niewykorzystywanych dotąd nazbyt intensywnie. Charakter nowego ekstremizmu ery informacyjno-komunikacyjnej każe podejrzewać, iż w przyszłości znacznie istotniejszą rolę w starciach z nim odgrywać będą działania w tych sferach, które rzeczona rewolucja zmieniać zaczęła najszybciej i najintensywniej.

Przekaz informacji i komunikacja społeczna uległy w ostatnim ćwierćwieczu ogromnym przeobrażeniom. Nienowym procesom merkantylizacji przekazu informacji w mediach, prowadzącym nieuchronnie do sprymityzowania go (musi bowiem zostać sprzedany rzeszom, więc nie może być nazbyt złożony, a ponadto uczestniczy w grze rynkowej na siłę przyciągania uwagi), towarzyszą coraz nachalniej konsekwencje upolityczniania dyskursów, z których najistotniejszą – jak nam się wydaje – jest coraz powszechniejsza akceptacja polityczności przekazu. („Wszystko może być narzędziem władzy”, „wszystko jest polityką”, te ponowoczesne, panpolityczne idee – „osiągnięcia” powojennej humanistyki – wkraczają w życie społeczne w sposób wyjątkowo destrukcyjny dla wciąż walczących, lecz coraz słabszych ideałów aktywności poznawczej moderny. Wzorce, którym niełatwo sprostać, w konfrontacji z jakże silną, bo jakże mocno osadzoną w rzeczywistości, konkurencją ideową muszą tracić na popularności i nie wydaje się,

¹⁰ Szczególnie gwałtownym przebiegiem charakteryzuje się amerykański spór o aborcję. Szerzej zob. m.in.: D.A. Blanchard, *The Anti-Abortion Movement and the Rise of the Religious Right. From Polite to Fierce Protest*, Nowy Jork 1994; *Abortion Wars: A Half Century of Struggle, 1950–2000*, Berkeley 1998.

¹¹ Szerzej: E. Posłuszna, J. Posłuszny, *Anti-Abortion Extremism*, w druku.

¹² Drugą stroną barykady (nieporównanie bardziej aktywną), a mianowicie terrorystów antyaborcyjnych opisywano wielokrotnie, m.in. w przywoływanych pracach na temat amerykańskiego sporu o aborcję. Zob. m.in. P. Baird-Windle, E.J. Bader, *Targets of Hatred: Anti-Abortion Terrorism*, Nowy Jork 2001.

¹³ Każdy, nawet najbardziej pokojowy ruch wykształcić może ekstremistyczne frakcje. Przykładem ruchów silnie odzeganujących się od przemocy, i tak też zapisanych w świadomości społecznej, a jednak niezdołnych do uwolnienia się od niej, poświęciliśmy trochę miejsca w niniejszym szkicu. Coraz większą wyobraźnią w poszukiwaniu potencjalnych przeciwników będą musiały się wykazywać w nieodległej przyszłości instytucje powołane do przeciwdziałania rozwojowi tego fenomenu, jako że coraz słabszy jest ich naturalny sojusznik – dotychczasowe trudności z wkraczaniem na niełatwą, z wieloma potencjalnymi zagrożeniami związaną ścieżkę działalności ekstremistycznej. Dziś znacznie łatwiej niż wcześniej jest zdecydować się na pójście nią. Zaskoczeni zapewne będziemy tym, kogo na niej przyjdzie nam spotkać.

żeby w najbliższej przyszłości mogło się to zmienić). Tendencje te wspierają się wzajemnie, wpływając negatywnie na wiele istotnych procesów informacyjno-komunikacyjnych, np. na procesy przekazu informacji w najbardziej interesującej nas tutaj materii sporów światopoglądowych. Symplifikacja (dostosowująca przekaz do możliwości percepcyjnych przeciętnego konsumenta informacji; konsumenta, jako że o procesy rynkowe tu chodzi), hiperbolizacja (dostosowująca przekaz do oczekiwań konsumentów wiedzy odnośnie do jej emocjonalnej atrakcyjności; tu także, oczywiście, o konkurencję biznesową chodzi, jako że dystrybutorzy wiedzy na wyjątkowo trudnym współcześnie rynku mediów zmuszeni są toczyć permanentną wojnę marketingową, a atrakcyjność oferty odgrywa w niej niebagatelną rolę), ideologiczna kolonizacja procesów informacyjno-komunikacyjnych (nie napotyka już takiego oporu jak dawniej, gdy znacznie lepiej się miały oświeceniowe wzorce rzetelnej debaty, niezagrożone jeszcze ekspansją idei panpolityczności) – oto najistotniejsi wrogowie prawdy w komunikacji społecznej nie tylko w obszarze konfliktów systemów wartości. (Zaznaczyć przy tym chcielibyśmy, iż nasze rozumienie pojęcia „prawda” niewiele ma wspólnego ze skrajnościami sceptycyzmu i fundacjonalizmu. Lokuje się pomiędzy nimi – według idei fallibilizmu).

Uproszczone zarówno merytorycznie, jak i emocjonalnie (w tym sensie, iż skrojone na miarę prostego i szybkiego zaangażowania emocjonalnego) procesy informacyjno-komunikacyjne, miotane w prawo i w lewo mocą gry sił ideologiczno-politycznego zawłaszczania dyskursu, uczestniczą w konfliktach o imponderabilia w niechlubnej roli sprzymierzeńców wszelkiej maści radykalizmów i ekstremizmów. Istotną rolę w ich rozwoju odgrywa zawsze siła zaplecza ideologiczno-politycznego, na które wpływ mają rzeczne procesy. Uproszczony dyskurs przekłada się bowiem na silniejsze zaplecza uproszczonych idei, jak te ekstremistyczne – zazwyczaj. Zatraca ambiwalencję – naturalnego wroga „silnych, prostych” przesłań, naturalnego wroga ekstremizmu. (Należy podejrzewać, iż we wszystkich ważkich współczesnych konfliktach światopoglądowych jedną z istotnych podstaw związków zaplecza z ekstremistami jest deficyt informacji na ich temat. Likwidacja deficytu oznacza przyrost ambiwalencji, która w naturalny sposób osłabia te więzi). Nie wydaje się trudne likwidowanie deficytu wiedzy w tej materii. Problemy te, m.in. z racji ważkich konsekwencji społecznych, już od dawna budzą zainteresowanie badaczy, co powoli zaczyna przynosić także dydaktyczne owoce. To oczywiście dopiero początek drogi (akademicki, więc nieporażający impetem, ale to nie problem), jaką musieliby przejść ci, którzy chcieliby wykorzystać w walce z ekstremizmem narzędzia o charakterze społeczno-pedagogicznym. To kwestia czasu i zakresu działań, ale deficyt wiedzy nie wydaje się trudny do pokonania, szczególnie w dobie rewolucji informacyjnej. O treść nie jest trudno, kłopot z formą. Nie jest bowiem łatwo zadbać o neutralność dyskursu w antyoswieceniowej, poniekąd, rzeczywistości utraty wiary w przyświecające nam dotąd ideały nauki i humanistyki, z których najistotniejszym w kontekście tych rozważań jest ideał neutralności aksjologicznej, szczególnie dla humanistyki, chromej nierzadko pod tym względem.

Symplifikacji komunikowania społecznego stosunkowo łatwo będzie się przeciwstawić – kontakt z rzeczywistością leży w interesie konsumentów wiedzy, nawet wtedy, gdy wydaje się, iż pragną łatwostrawnej, prostej informacji. Z neutralnością będzie problem. Wiąże się bowiem z aktywnościami wielce nieprzyjemnymi, które nie leżą bynajmniej w interesie większości ludzi. Wymaga ona bowiem poważnego traktowania stanowisk niezgodnych z własnym systemem wartości, poszukiwania dobrych stron tego, co w nas uderza itp. Neutralność, to mąciicielka spokoju sumienia, siewca zwątpienia i niejednoznaczności, nierzadko. Od niej już niedaleko do poznawania „poza dobrem i złem” (w myśl m.in. idei Fryderyka Nietzschego)¹⁴, a potem może nawet do takiegoż życia.

¹⁴ Nietzsche wyraził je w sposób najbardziej bodajże radykalny. (Nie tylko, oczywiście w *Poza dobrem i złem* – F. Nietzsche, *Poza dobrem i złem*, Warszawa 1905). Stąd to nasze pierwotne, aczkolwiek być może nie nazbyt

O nią niewielu może chcieć się zatroszczyć, a gdy coraz mniej chętnie, jako się rzekło, troszczyć się o nią powołani do tego uczeni humaniści, trudno będzie obronić ją przed atakami tych, którzy bronić chcą przed nią swoich wartości. Neutralność aksjologiczna, to „trudna wartość”, tak jak „dążenie do prawdy”, i z mnóstwem wartości się kłóci, szczególnie z tymi, co za prawdę absolutną w sferze powinności chcą uchodzić. Atakowana była i będzie lewa i z prawa, zarówno przez lewicowe, jak i konserwatywne światopoglądowe z okowów ideologiczno-politycznej kolonizacji oraz gier interesów mediów. Historia konfliktów światopoglądowych uczy, iż nawet „najłagodniejsi” ich uczestnicy (pod rozmaitymi względami, nie tylko ideologicznymi) posunąć się mogą w walce o swe ideały bardzo daleko. (Z każdym systemem wartości może związać się ekstremizm, to dosyć banalna konstatacja i chyba nie trzeba jej wspierać odwołaniami do historii konfliktów światopoglądowych, wystarczy rudymentarna wyobraźnia społeczna i psychologiczna). Analiza warunków rozwoju ekstremizmu w dobie rewolucji informacyjno-komunikacyjnej ostatnich dekad zmusza do refleksji nad poszerzeniem narzędzi przeciwdziałania mu, albowiem odstania niepokojące symptomy zmiany układu sił na tym polu. Dodawszy do tego wyniki refleksji nad warunkami społeczno-pedagogicznymi oddziaływań mogących zmienić ten coraz to bardziej niekorzystny stan rzeczy, nietrudno zauważyć, iż walkę z ekstremizmem toczyć trzeba będzie na kilku przynajmniej, bardzo różnych frontach. Holistyczna prewencja będzie zresztą standardem w przeciwdziałaniu rozmaitym złożonym zagrożeniom nowej ery (ery sieci, jak chciałoby się rzec, myśląc przede wszystkim o konfliktach i nowych sieciowych formach uczestnictwa w nich – *netwar*, *leaderless resistance*)¹⁵. Najistotniejsze, jak się okazuje, jest chyba jednak to, co oddziaływać będzie najszerzej i w sposób długofalowy (a i wymaga niełatwego i wieloletniego wspomaganie) – neutralność aksjologiczna w edukacji dla rozumienia światopoglądowych odmienności. Nie tylko dla humanistyki, nie tylko dla rzetelnej edukacji, w pierwszym rzędzie – dla bezpieczeństwa... u progu ery wojen sieciowych.

JACEK POSŁUSZNY, EWA DĄBROWA

The dangers of the over-simplified message. On extremism and social communication on the threshold of the age of netwars

Summary

In this paper we want to reflect on the role of education and social communication in counteracting the development of conflicts between different value systems - and specifically in counteraction of their radicalization. It examines the issues raised by the proliferation of worldview extremism through new electronic forms of information and communication, and the simplification of social communication processes. It tries to show in which way, with the use of socio-pedagogic means, it is possible to counteract these alarming phenomena. Some of the ideas on these general issues are supported with short presentations of of specific modern axiological conflicts which can be seen as an illustration in part of the issues raised herein.

popularne skojarzenie. Zdecydowanie bardziej powszechne jest kojarzenie idei neutralności aksjologicznej np. z Maxem Weberem (za sprawą paradygmatu-postulatu Wertfreiheit; patrz np. M. Weber, „Obiektywność” *poznania w naukach społecznych*, w: *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa, 1985), Por. także S. Andreski, *Maxa Webera ośnienia i pomyłki*, Warszawa 1992, s. 32–46.

¹⁵ Patrz odpowiednio: J. Arquilla, D.F.Ronfeldt, *The Advent of Netwar*, Santa Monica 1996 (lub też J. Arquilla, D.F.Ronfeldt (red.), *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime, and Militancy*, Santa Monica 2001) oraz J. Kaplan, „Leaderless Resistance”, *Terrorism & Political Violence*, 1997, t. 9 nr 3.